

Caritas in veritate - fragmenty

25. (...) Zglobalizowany rynek pobudził przede wszystkim kraje bogate do poszukiwania obszarów, gdzie można przenieść produkcję o niskich kosztach w celu obniżenia cen wielu dóbr, zwiększenia siły nabywczej i w ten sposób przyspieszenia wzrostu wskaźnika rozwoju, mającego za cel zwiększenie konsumpcji własnego rynku wewnętrznego. W konsekwencji rynek pobudził do szukania nowych form współzawodnictwa między państwami w celu przyciągnięcia ośrodków produkcyjnych firm zagranicznych dzięki różnym narzędziom, m.in. korzystnym warunkom opodatkowania i rozluźnieniu reguł prawnych w świecie pracy. Procesy te pociągnęły za sobą *redukcję systemu zabezpieczenia socjalnego* za cenę dążenia do większych korzyści w zakresie konkurencji na rynku globalnym, stwarzając wielkie zagrożenie dla praw pracowników, dla podstawowych praw człowieka oraz dla solidarności rozwijanej w tradycyjnych formach państwa socjalnego. Systemy zabezpieczenia społecznego mogą utracić zdolność pełnienia swojego zadania zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach od dawna rozwiniętych oraz w krajach ubogich. Tutaj polityka bilansowa z redukcją wydatków na cele socjalne, często promowana także przez międzynarodowe instytucje finansowe, może pozbawić obywateli ochrony w obliczu zagrożeń dawnych i nowych; tę bezbronność wzmacnia brak skutecznej ochrony ze strony stowarzyszeń pracowników. Całość zmian społecznych i ekonomicznych powoduje, że *związki zawodowe* mają większe trudności w wypełnianiu swojego zadania reprezentowania interesów pracowników, również z tego powodu, że dla korzyści ekonomicznych rządy często ograniczają wolność związków zawodowych lub ich możliwości negocjacji. W ten sposób tradycyjne sieci solidarności napotykają coraz większe przeszkody. Dlatego dzisiaj jeszcze bardziej niż w przeszłości trzeba uwzględnić wezwanie nauki społecznej Kościoła, poczynając od *Rerum novarum* (60), do tworzenia stowarzyszeń pracowników, mających na celu obronę ich praw, odpowiadając przede wszystkim szybko i w sposób dalekowzroczny na pilną potrzebę wypracowania nowych form współdziałania na poziomie zarówno międzynarodowym, jak i lokalnym.

Mobilność pracownicza w połączeniu z ogólnym rozluźnieniem reguł prawnych okazała się ważnym zjawiskiem, nie pozbawionym aspektów pozytywnych, ponieważ zdolnym pobudzić do wytwarzania nowego bogactwa i wymiany między różnymi kulturami. Jednak kiedy brak pewności co do warunków pracy, będący wynikiem procesów mobilności oraz rozluźnienia reguł, staje się endemiczny, dochodzi do różnego rodzaju niestabilności psychologicznej, trudności w budowaniu własnej, spójnej egzystencji, łącznie z małżeństwem. Konsekwencją tego są sytuacje degradacji człowieka, a ponadto marnotrawstwo energii społecznych. W porównaniu z tym, co miało miejsce w społeczeństwie przemysłowym w przeszłości, dzisiaj bezrobocie rodzi nowe aspekty poczucia braku znaczenia dla ekonomii, a obecny kryzys może tylko pogorszyć sytuację. Wyłączenie z pracy na długi czas, albo przedłużająca się zależność od opieki publicznej bądź prywatnej, zagrażają wolności i kreatywności osoby oraz jej relacjom rodzinnym i społecznym, powodując wielkie cierpienia w wymiarze psychologicznym i duchowym. Chciałbym przypomnieć wszystkim, a zwłaszcza rządzącym, pracującym nad nadaniem nowego kształtu łaadowi ekonomicznemu i społecznemu w świecie, że *pierwszym kapitałem, który należy ocalić i docenić, jest człowiek, osoba, w swojej integralności.* (...)

32 (...) wiedza ekonomiczna mówi nam, że strukturalna sytuacja niepewności rodzi postawy antyprodukcyjne i prowadzi do trwonienia zasobów ludzkich, ponieważ pracownik skłania się do biernego przystosowania się do mechanizmów automatycznych, zamiast dać wyraz swojej kreatywności. Również w tym punkcie dochodzi do zbieżności między wiedzą ekonomiczną i oceną moralną. *Koszty ludzkie zawsze są także kosztami ekonomicznymi*, a złe funkcjonowanie ekonomii zawsze pociąga za sobą również koszty ludzkie.

Trzeba też przypomnieć, że niwelowanie kultur w wymiarze technologicznym, o ile w krótkim okresie może sprzyjać osiągnięciu zysków, w długim okresie staje się przeszkodą we wzajemnym wzbogacaniu się i rozwijaniu współpracy. Jest rzeczą ważną dokonanie rozróżnienia między

rozważaniami ekonomicznymi lub socjologicznymi w krótkiej lub długiej perspektywie. Obniżenie poziomu ochrony praw pracowników albo rezygnacja z mechanizmów podziału dochodu, aby zapewnić krajowi większą konkurencyjność na arenie międzynarodowej, uniemożliwiają długotrwały rozwój. Trzeba zatem uważnie ocenić konsekwencje, jakie mają dla osób aktualne tendencje do ekonomii krótko — a czasem bardzo krótkoterminowej. (...)

35. Jeśli istnieje wzajemne i ogólne zaufanie, *rynek* jest instytucją ekonomiczną, która umożliwia spotkanie osób jako podmiotów ekonomicznych, które regulują swoje relacje posługując się kontraktem i wymieniają zamienne dobra i usługi, by zaspokoić swoje potrzeby i pragnienia. Rynkiem kierują zasady tak zwanej *sprawiedliwości wymiennej*, regulującej ową relację, opartą na dawaniu i otrzymywaniu, między parytetowymi podmiotami. Jednakże nauka społeczna Kościoła zawsze niestrudzenie podkreślała znaczenie *sprawiedliwości rozdzielczej* oraz *sprawiedliwości społecznej* dla gospodarki rynkowej, nie tylko ze względu na to, że jest ona włączona w szerszy kontekst społeczny i polityczny, ale również ze względu na powiązanie relacji, w których się urzeczywistnia. Rynek bowiem, kierowany jedynie przez zasadę równowartości wymienianych dóbr, nie jest w stanie wytworzyć spójnej tkanki społecznej, której sam potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. *Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji.* Dzisiaj tego zaufania zabrakło, a utrata zaufania jest poważną stratą.

Słusznie Paweł VI podkreślał w *Populorum progressio*, że sam system ekonomiczny skorzystałby na powszechnym stosowaniu sprawiedliwości, ponieważ rozwój krajów ubogich byłby dobrodziejstwem przede wszystkim dla krajów bogatych (90). Nie chodziło jedynie o otoczenie ich opieką, by usunąć nieprawidłowości. Ubogich nie należy traktować jako «brzemień» (91), lecz jako bogactwo również ze ściśle ekonomicznego punktu widzenia. Trzeba jednak uznać za błędną wizję tych, którzy twierdzą, że z ekonomią rynkową wiąże się strukturalna potrzeba ubóstwa i niedorozwoju w pewnym zakresie, która pozwala jej lepiej funkcjonować. W interesie rynku leży krzewienie emancypacji, jednak żeby naprawę to osiągnąć, nie może on liczyć jedynie na samego siebie, ponieważ nie jest w stanie stworzyć tego, co przekracza jego możliwości. Powinien czerpać energie moralne z innych podmiotów zdolnych je wyzwalać.

36. Działalność ekonomiczna nie może rozwiązać wszystkich problemów społecznych przez zwykłe rozszerzenie *logiki rynkowej*. Jej celem jest *dążenie do dobra wspólnego*, o które powinna także i przede wszystkim zabiegać wspólnota polityczna. Dlatego trzeba pamiętać, że przyczyną poważnego braku równowagi jest oddzielenie działalności ekonomicznej, która powinna obejmować tylko wytwarzanie bogactw, od działalności politycznej, która powinna wprowadzać sprawiedliwość przez redystrybucję dóbr.

Kościół od zawsze twierdzi, że działalności ekonomicznej nie można uważać za antyspołeczną. Rynek nie jest i nie powinien się stawać miejscem dominacji silnego nad słabym. Społeczeństwo nie powinno się chronić przed rynkiem, tak jakby rozwój tego ostatniego pociągał za sobą *ipso facto* unicestwienie prawdziwie ludzkich stosunków. Jest z pewnością prawdą, że rynek może być ukierunkowany negatywnie, nie dlatego, że taka jest jego natura, ale dlatego, że pewna ideologia może mu taki kierunek nadać. Nie trzeba zapominać, że nie istnieje rynek w czystej postaci. Jego kształt jest odbiciem konfiguracji kulturowych, które go określają i wyznaczają mu kierunek. Istotnie, ekonomia i finanse — będące narzędziami — mogą być źle używane, jeśli posługujący się nimi ma jedynie egoistyczne cele. W ten sposób można przekształcić narzędzia ze swej natury dobre w narzędzia szkodliwe. Jednakże to zaślepiiony umysł ludzki powoduje te konsekwencje, a nie narzędzie samo z siebie. Dlatego nie należy odwoływać się do narzędzia, lecz do człowieka, do jego sumienia moralnego oraz osobistej i społecznej odpowiedzialności.

Nauka społeczna Kościoła twierdzi, że można utrzymywać stosunki prawdziwie ludzkie, zacieśniać więzi przyjacielskie i społeczne, oparte na solidarności i wzajemności, również w ramach działalności ekonomicznej, a nie tylko poza nią albo «po» niej. Sfera ekonomiczna nie jest ani etycznie

neutralna, ani ze swej natury nieludzka i antyspołeczna. Należy ona do działalności człowieka, i właśnie dlatego, że jest ludzka, jako struktura i instytucja musi mieć charakter etyczny.

Wielkim wyzwaniem, które stawia przed nami problematyka rozwoju w epoce globalizacji i które stało się jeszcze bardziej pilne z powodu kryzysu ekonomiczno-finansowego, jest pokazanie, zarówno w dziedzinie myśli, jak i zachowań, że nie tylko nie można zaniedbywać bądź osłabiać tradycyjnych zasad etyki społecznej, takich jak przejrzystość, uczciwość i odpowiedzialność, ale również, że *w stosunkach rynkowych zasada darmowości* oraz logika daru jako wyraz braterstwa mogą i powinny występować w obrębie normalnej działalności ekonomicznej. Jest to potrzeba człowieka w chwili obecnej, ale przemawia za tym również racja ekonomiczna. Jest to potrzeba zarazem miłości, jak i prawdy.

38. Mój poprzednik, Jan Paweł II (...) w *Centesimus annus* zwrócił uwagę na potrzebę systemu obejmującego trzy podmioty: *rynek, państwo* oraz *społeczeństwo obywatelskie* (92). Społeczeństwo obywatelskie uznał za środowisko *ekonomii darmowości* i braterstwa w najściślejszym sensie, ale nie miał zamiaru odmawiać jej pozostałym dwóm środowiskom. Dzisiaj możemy powiedzieć, że trzeba pojmować życie ekonomiczne jako rzeczywistość o wielu wymiarach: we wszystkich, w różnej mierze i w specyficzny sposób, powinien być obecny aspekt wzajemnego braterstwa. W epoce globalizacji działalność ekonomiczna nie może abstrahować od darmowości, która krzewi i umacnia solidarność oraz odpowiedzialność za sprawiedliwość i dobro wspólne w różnych podmiotach i odgrywających główne role osobach. Ostatecznie mowa jest o pewnej konkretnej i głębokiej formie demokracji ekonomicznej. Solidarność oznacza przede wszystkim, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkich (93), dlatego nie może jej ponosić jedynie państwo. O ile wczoraj można było utrzymywać, że najpierw należy zabiegać o sprawiedliwość, a na darmowość jako jej uzupełnienie będzie czas później, o tyle dzisiaj trzeba powiedzieć, że bez darmowości nie można urzeczywistnić również sprawiedliwości. Dlatego potrzebny jest rynek, na którym w sposób wolny, w warunkach równych szans będą prowadzić działalność przedsiębiorstwa, które realizują różne cele instytucjonalne. Obok nastawionego na zysk przedsiębiorstwa prywatnego oraz różnego rodzaju przedsiębiorstw publicznych muszą mieć możliwość powstawania i działalności organizacje produkcyjne, które mają służyć wzajemnej pomocy i celom społecznym. Z ich wzajemnej konfrontacji na rynku można oczekiwać swoistego «skrzyżowania» sposobów działania przedsiębiorstw, a więc troski o *cywilizację ekonomii*. W tym przypadku miłość w prawdzie oznacza, że trzeba nadać formę i kształt organizacyjny tym inicjatywom ekonomicznym, które nie negując zysku, zamierzają wychodzić poza logikę równowartościowej wymiany oraz zysku jako celu samego w sobie.

39. (...) Kiedy logika rynku oraz logika państwa znajdują porozumienie, by zachować monopol na obszarach swoich wpływów, z czasem w stosunkach między obywatelami zanika solidarność, współdziałanie i poczucie wspólnoty, bezinteresowne działanie, które są czymś innym niż *dać, aby mieć*, znamionującym logikę wymiany, i *dać z obowiązku*, należącym do logiki zachowań publicznych narzuconych przez prawo państwowe. Przewyciężenie niedorozwoju wymaga interwencji nie tylko w zakresie polepszenia transakcji opierających się na wymianie, nie tylko tworzenia struktur opiekuńczych natury publicznej, ale przede wszystkim *stopniowego otwarcia, w kontekście światowym, na formy działalności ekonomicznej charakteryzujące się elementami darmowości i komunii*. Wyłączne binomium rynek-państwo niszczy współzycie społeczne, natomiast solidarne formy ekonomii, najlepiej prosperujące w społeczeństwie obywatelskim, choć się do niego nie sprowadzają, tworzą współzycie społeczne. Rynek darmowości nie istnieje i nie można prawnie nakazać postaw o charakterze darmowym. Natomiast zarówno rynek, jak i polityka potrzebują osób otwartych na wzajemny dar.

40. Obecna międzynarodowa dynamika ekonomiczna, którą znamionują poważne wypaczenia i zaburzenia, wymaga *głębokich zmian także w koncepcji przedsiębiorstwa*. Zanikają dawne wzory przedsiębiorczości, natomiast inne, obiecujące modele pojawiają się na horyzoncie. Jednym

z największych zagrożeń, jest niewątpliwie to, że przedsiębiorstwo będzie uzależnione niemal wyłącznie od tego, kto w nie inwestuje, i w ten sposób ograniczy swoje znaczenie społeczne.

Z uwagi na rozrastanie się przedsiębiorstw i potrzebę coraz większych kapitałów, coraz rzadziej na ich czele stoi ten sam przedsiębiorca, który czuje się odpowiedzialny na dłuższą, a nie tylko krótką metę, za życie i wyniki swojego przedsiębiorstwa, i coraz mniej z nich wiąże się z jednym tylko terytorium. Ponadto tak zwana delokalizacja działalności produkcyjnej może powodować, że przedsiębiorca czuje się mniej odpowiedzialny w stosunku do osób reprezentujących określone interesy, jak pracownicy, dostawcy, nabywcy, do środowiska naturalnego i szerszej społeczności lokalnej, a bardziej w stosunku do akcjonariuszy, niezwiązanych z określoną przestrzenią, a więc odznaczających się nadzwyczajną mobilnością. Międzynarodowy rynek kapitałów oferuje bowiem dzisiaj wielką wolność działania. Jednak jest również prawdą, że coraz bardziej powszechna staje się świadomość potrzeby większej «odpowiedzialności społecznej» przedsiębiorstwa. Nawet jeżeli nie wszystkie założenia etyczne kierujące dzisiaj debatą nad odpowiedzialnością społeczną przedsiębiorstwa są do przyjęcia z perspektywy nauki społecznej Kościoła, faktem jest, że coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że *zarządzanie przedsiębiorstwem nie może uwzględniać jedynie interesów jego właścicieli, ale musi dbać także o wszystkie inne kategorie podmiotów, uczestniczących w życiu przedsiębiorstwa*: pracowników, klientów, dostawców różnych czynników produkcji i wspólnotę, z którą jest związane. W ostatnich latach zauważa się, że rośnie kosmopolityczna klasa *menadżerów*, często kierujących się tylko wskazaniem akcjonariuszy, którymi na ogół są anonimowe fundusze, ustalające faktycznie wysokość ich wynagrodzenia. Jednak liczni są dzisiaj również menadżerowie zdolni do dalekowzrocznej analizy, którzy zdają sobie coraz bardziej sprawę z głębokich więzi swojego przedsiębiorstwa z terytorium lub z terytoriami, na których funkcjonuje. Paweł VI zachęcał do poważnego zastanowienia się nad tym, jaką szkodę może wyrządzić własnemu krajowi transfer za granicę kapitałów dla wyłącznej korzyści osobistej (95). Jan Paweł II ostrzegał, że *inwestowanie ma zawsze znaczenie moralne*, a nie tylko ekonomiczne (96). Trzeba stwierdzić, że wszystko to zachowuje również dzisiaj aktualność, chociaż rynek kapitałów uległ wielkiej liberalizacji, a współczesna mentalność technologiczna może skłaniać do myślenia, że inwestowanie jest faktem tylko technicznym, a nie również ludzkim i etycznym. Nie można zaprzeczyć, że pewien kapitał może przynieść dobro, jeśli zostanie zainwestowany za granicą zamiast w ojczyźnie. Trzeba jednak szanować wymogi sprawiedliwości, biorąc pod uwagę również to, w jaki sposób powstał ów kapitał oraz szkody dla osób, jakie przyniesie brak jego wykorzystania w miejscu, w którym został wytworzony (97). Trzeba unikać sytuacji, w której *wykorzystanie zasobów finansowych* miałyby charakter spekulacyjny i odpowiadało pokusie szukania jedynie szybkiego zysku, zamiast również utrzymania przy życiu przedsiębiorstwa na dłuższą metę, przysłużenia się realnej ekonomii i troski o promocję stosownych i odpowiednich inicjatyw ekonomicznych także w krajach potrzebujących rozwoju. Nie trzeba też przeczyć, że delokalizacja, kiedy związana jest z inwestycjami i formacją, może być dobrą rzeczą dla ludności kraju, który ją przyjmuje. Praca i wiedza techniczna stanowią powszechną potrzebę. Nie jest jednak godziwa delokalizacja tylko po to, by skorzystać ze szczególnie sprzyjających warunków, lub — co gorsza — by wyzyskać społeczność lokalną, nie wnosząc prawdziwego wkładu w stworzenie mocnego systemu produkcyjnego i społecznego, który stanowi nieodzowny czynnik trwałego rozwoju.

41. W kontekście tego, co mówimy, warto zauważyć, że *przedsiębiorczość* ma i zawsze powinna mieć coraz bardziej *wielostronne znaczenie*. Utrzymująca się od dawna dominacja binomium rynek-państwo przyzwyczaiła nas do myślenia wyłącznie o prywatnym przedsiębiorcy typu kapitalistycznego z jednej strony, a z drugiej o dyrekcji państwowej. W rzeczywistości trzeba rozumieć przedsiębiorczość wielowymiarowo. Wynika to z serii motywacji metaekonomicznych. Przedsiębiorczość ma przede wszystkim znaczenie ludzkie, a dopiero potem zawodowe (98). Wpisana jest ona w każdą pracę, pojmowaną jako «*actus personae*» (99), dlatego jest rzeczą słuszną, aby każdy pracownik miał możliwość wniesienia własnego wkładu, tak by on sam «miał poczucie, że pracuje 'na swoim'» (100). (...) Aby urzeczywistnić gospodarkę, która w najbliższej przyszłości będzie potrafiła

służyć wspólnemu dobru krajowemu i światowemu, trzeba brać pod uwagę to poszerzone znaczenie przedsiębiorczości. To szersze pojęcie sprzyja wymianie i wzajemnej formacji między różnymi typologiami przedsiębiorczości z przepływem umiejętności ze świata *non profit* do świata *profit* i odwrotnie, ze świata publicznego do świata znamionującego społeczeństwo obywatelskie, od świata wysoko rozwiniętych gospodarek do świata krajów znajdujących się na drodze rozwoju.

45. Zaspokojenie najgłębszych potrzeb moralnych osoby ma również znaczne i korzystne konsekwencje w wymiarze ekonomicznym. *Ekonomia bowiem potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania*; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie. Dzisiaj mówi się sporo o etyce w dziedzinie ekonomii, finansów, przedsiębiorczości. Powstają ośrodki studiów i programy formacyjne z zakresu *etyki biznesu*; w rozwiniętym świecie upowszechnia się system certyfikatów etycznych, w ślad za ruchem idei powstałym wokół przedsiębiorczości socjalnie odpowiedzialnej. Banki proponują tak zwane «etyczne» konta i fundusze inwestycyjne. Rozwijają się «etyczne systemy finansowania», zwłaszcza za pośrednictwem mikro kredytów, a ogólniej — mikrofinansowania. Procesy te spotykają się z uznaniem i zasługują na szerokie wsparcie. Ich pozytywne skutki można dostrzec również na słabiej rozwiniętych obszarach ziemi. Trzeba jednak wypracować skuteczne kryterium rozeznania, ponieważ zauważa się pewne nadużywanie przymiotnika «etyczny», który stosowany w sensie ogólnym, może wyrażać bardzo różne treści, do tego stopnia, że za tym pojęciem mogą kryć się decyzje i wybory przeciwne sprawiedliwości i prawdziwemu dobru człowieka. (...) Trzeba zabiegać — a jest to istotna w tym miejscu uwaga — nie tylko o to, aby powstawały «etyczne» sektory lub działy ekonomii czy finansów, lecz aby cała gospodarka i system finansów były etyczne, i to nie ze względu na zewnętrzną etykietkę, lecz ze względu na uszanowanie wewnętrznych wymogów ich natur. (...)

47. O rozwijanie przedsiębiorstw różnego typu, a w szczególności tych, które są zdolne traktować zysk jako narzędzie do osiągnięcia celów humanizacji rynku i społeczeństwa, należy starać się również w krajach doznających wykluczenia bądź marginalizacji w świecie ekonomii globalnej, gdzie jest rzeczą bardzo ważną kontynuowanie projektów pomocniczości właściwie pojmowanej i realizowanej, zmierzających do wzmocnienia praw, przy czym należy jednak zawsze zakładać proporcjonalną odpowiedzialność. *W działaniach na rzecz rozwoju* trzeba przestrzegać zasady *centralnego charakteru osoby ludzkiej*, będącej podmiotem, który w pierwszej kolejności powinien wziąć na siebie obowiązek rozwoju. Głównym celem jest poprawa sytuacji życiowej konkretnych osób danego regionu, aby mogły wypełniać te obowiązki, z których obecny niedostatek nie pozwala im się wywiązać. Troska nie może być nigdy postawą abstrakcyjną. Programy rozwoju, aby mogły być dostosowane do poszczególnych sytuacji, muszą charakteryzować się elastycznością. Natomiast osoby z nich korzystające powinny być bezpośrednio zaangażowane w ich opracowywanie i uczestniczyć w ich realizacji. Trzeba również zastosować zasady rozwoju i towarzyszenia — łącznie z monitorowaniem rezultatów — ponieważ nie istnieją powszechnie skuteczne recepty. Wiele zależy od konkretnej realizacji zamierzeń. «Ponieważ ludy są twórcami własnego rozwoju, na nich w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za niego. Nie będą jednak mogły go urzeczywistnić w odosobnieniu od innych» (...)

58 (...) Trzeba również przypomnieć, że w dziedzinie gospodarki zasadniczą pomocą, której potrzebują kraje rozwijające się jest stopniowe dopuszczanie ich produktów na rynki międzynarodowe, i wspieranie tego procesu, który umożliwia im pełne uczestnictwo w międzynarodowym życiu gospodarczym. Zbyt często w przeszłości pomoc pozwalała tylko na stworzenie marginalnego rynku dla towarów wyprodukowanych przez te kraje. Związane jest to często z brakiem prawdziwego popytu na te produkty: dlatego konieczne jest pomaganie tym krajom, by podniosły jakość swoich produktów i lepiej je dostosowały do popytu. Ponadto niektórzy obawiali się często konkurencji produktów importowanych, zazwyczaj rolnych, pochodzących z krajów ubogich ekonomicznie. Trzeba jednak przypomnieć, że dla tych krajów możliwość sprzedaży owych produktów bardzo często jest równoznaczna z zagwarantowaniem im przeżycia na krócej lub na dłużej. Sprawiedliwy

i zrównoważony handel międzynarodowy w zakresie produktów rolnych może przynieść korzyści wszystkim, zarówno od strony podaży, jak i popytu. Z tego względu konieczne jest nie tylko nastawienie tej produkcji na handel, ale również ustalenie wspierających ją międzynarodowych reguł handlowych i lepsze finansowanie rozwoju, by gospodarki te stały się bardziej produktywne.

63. Rozważając problemy rozwoju trzeba uwydatnić bezpośredni związek między *ubóstwem i bezrobociem*. W wielu przypadkach uboży to następstwo *pogwałcenia godności pracy ludzkiej*, zarówno dlatego, że zostają ograniczone jej możliwości (bezrobocie, częściowe bezrobocie), jak i dlatego, że zaniża się wartość «praw, jakie z niej wynikają, w szczególności prawa do sprawiedliwej płacy, do zabezpieczenia osoby pracownika oraz rodziny» (143). Dlatego już 1 maja 2000 r., mój świętej pamięci poprzednik Jan Paweł II z okazji Jubileuszu ludzi pracy zaapelował o «globalną koalicję na rzecz godnej pracy» (144), popierając strategię Międzynarodowej Organizacji Pracy. W ten sposób dał on zdecydowany bodziec moralny, widząc w nim aspirację rodzin we wszystkich krajach świata. Co oznacza w odniesieniu do pracy słowo «godna»? Oznacza pracę, która w każdej społeczności wyraża zasadniczą godność każdego mężczyzny i każdej kobiety: pracę wybraną w sposób wolny, która włącza skutecznie pracowników, mężczyzn i kobiety, w rozwój ich wspólnoty; pracę, dzięki której pracownicy są szanowani i nie są narażeni na żaden typ dyskryminacji; pracę pozwalającą na zaspokojenie potrzeb rodzin i zapewnienie dzieciom możliwości kształcenia bez konieczności podejmowania pracy przez nie same; pracę pozwalającą pracownikom na swobodne organizowanie się i dającą możliwość wypowiedzenia się; pracę, która pozostawia wystarczającą przestrzeń, by odnaleźć własne korzenie w wymiarze indywidualnym, rodzinnym i duchowym; pracę zabezpieczającą godne warunki życia pracownikom, którzy osiągnęli wiek emerytalny.

64. Rozważając temat pracy, wypada również przypomnieć o pilnej potrzebie, aby *związki zawodowe ludzi pracy*, których tworzenie Kościół zawsze pochwalał i popierał, otwały się na nowe perspektywy pojawiające się w świecie pracy. Wychodząc poza ramy nałożone przez branżowy charakter związków zawodowych, organizacje związkowe powinny zająć się nowymi problemami naszych społeczeństw: mam na myśli, na przykład, problematykę, którą specjaliści w dziedzinie nauk społecznych określają jako konflikt między osobą-pracownikiem a osobą-konsumentem. Niekoniecznie godząc się z tezą, że doszło do przesunięcia, w którego wyniku w miejsce pracownika w centrum uwagi znalazł się konsument, wydaje się, że również to stanowi pole do nowatorskiej działalności związkowej. Globalny kontekst pracy, wymaga również, by krajowe związki zawodowe, przeważnie skupione na obronie interesów swoich członków, spoglądały również na tych, którzy do nich nie należą, a w szczególności na pracowników w krajach rozwijających się, gdzie prawa socjalne są często naruszane. Obrona tych pracowników, prowadzona także za pośrednictwem odpowiednich inicjatyw wobec ich rodzinnych krajów, pozwoli organizacjom związkowym jasno ukazać autentyczne racje etyczne i kulturowe, dzięki którym stały się decydującym czynnikiem rozwoju w różnych kontekstach społecznych i pracowniczych. Pozostaje wciąż aktualne tradycyjne nauczanie Kościoła, które sugeruje rozróżnienie ról i funkcji związków zawodowych i polityki. To rozróżnienie pozwoli związkom zawodowym odnaleźć w społeczeństwie obywatelskim najodpowiedniejsze forum dla ich niezbędnej działalności w obronie i promocji świata pracy, zwłaszcza na rzecz pracowników wykorzystywanych i nie reprezentowanych, których trudna sytuacja często umyka roztargnionemu oku społeczeństwa.

66. Światowy układ połączeń doprowadził do powstania nowej władzy politycznej — *władzy konsumentów oraz ich stowarzyszeń*. Zjawisko to należy zgłębić, posiada bowiem elementy pozytywne, które należy dowartościować oraz nadużycia, których należy unikać. Dobrze, żeby ludzie zdawali sobie sprawę, że kupno jest zawsze aktem moralnym, nie tylko ekonomicznym. Istnieje więc ścisła *odpowiedzialność społeczna konsumenta*, która idzie w parze z odpowiedzialnością społeczną świata biznesu. Konsumentów trzeba stale wychowywać (145) do roli, którą codziennie odgrywają, powinni robić to z poszanowaniem zasad moralnych, co nie umniejsza racjonalności ekonomicznej aktu kupna. (...)